

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła” Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: *G. L. Daube & Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie zlr. 1.—
z przesyłką poczt. zlr. 1.15
w Niemczech marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

MAJOWE DNI.

Przyszła dzień *Trzeci*... i oto z niebiosów
Jasna we wszystkie serca myśl strzeliła,
Że trzeba Naród uchronić od ciosów,
Które weń Moskwy wymierzała siła.
I poszli razem... poszedł król z Narodem
I Naród z królem — przysięgnawszy wzajem,
Że się rozgrzeją serca ścięte lodem.
By się Wolności mózgi ucieszyć rajem.
I byli wtedy Równości obrazem,
Bo król i Naród szli po Wolność razem.

Przyszła *czternasty*!.. O! płoń wstydem lice,
Za Moskwą poszły zdradnie nasze pany,
A król, poparłszy czynnie Targowicę,
Dał Narodowi hańbiące kajdany!
Tym, którzy wierność zaprzysięgli sobie
Wnet nienawiścią zapłonęło oko,
A kraj się cały pogrzyżył w żalobie —
Z rozpaczą w piersi i raną głęboką.
Liczmano najezdę przeważał na szali —
Król — Naród, swymi wrogami się stali.

Wiek i rok jeden runął do przeszłości,
W Polsce już czwarte kwitnie pokolenie,
Naszych pradziadów spruchniały już kości,
A z Polski jeszcze dziś całopalenie.
Święte i wielkie stały się ofiary,
Legły wród walki z wrogami tysiące,
Walczyli mężnie — pełni w Boga wiary,
Że im Wolności z chmur oczyści słońce...
Lecz miłość Boga była dla nich głazem
W tym wieku nieszczęść i chwały zarazem.

I dziś, gdy spojrzę na moją ziemię, —
I krwią i łzami serdecznymi zlaną,
To jeszcze ciągle widzę Targowicę,
Która Wolności odsuwa nam rano.
Służalców horda gnie w Narodzie ducha,
Wziąwszy maksymy podłe za swe hasło:
„Niech pierś Narodu miłością nie bucha,
Wolności słońce nie wstanie, bo zgasło“...
A jednej tylko nie skąpią pociechy:
„Że to nie nasze, lecz praojców grzechy“.

Zaświecił *pierwszy*... Jakieś nowe plemię
Spiekłemi usty sen niby proroczy
Głosi, że ono uratuje ziemię
I nową drogę przed nami roztoczy.
Wrogie maksymy czerpie z obcych świata
I dla nich tylko uznaje uległość —
Chce, aby Naród uznał w wrogu brata...
Precz Polska, Wolność, Równość, Niepodle-
To Targowicy nowej armja zwarta, [głose].
Kosmopolici... potomstwo bękartów!

Tak po stu latach dzień *czternasty* maja
Ponurym blaskiem ciągle nam przyświeca,
Bo oto synów obłąkanych zgraja
Wciąż przypomina, że jest Targowica.
Niemaj więc drogi, którą iśćby snadno,
By do Wolności dostać się znów nieba?
O Boże, kiedyż te więzy opadną,
Wskaż, co nam czynić, jak błagać Cię trzeba!
Kiedyż znów wolny, Biały Orzeł wzleci —
I nad Ojczyzną błysnie *Maja Trzeci*?

Dumanie p. Jacentego.

Bogiem a prawdą — tak się u nas z każdym dniem coraz gorzej dzieje, że się mógł we łbie przewraca — bo nie wiesz, czy ty warjatem czy inni. Uczyła mnie ś. p. matka, żeby Polskę kochać nad wszystko — to samo ś. p. ojciec, były żołnierz polski — i ja zawsze uważałem tę miłość za Sakrament — a kiedy to później między echt krakowskimi mieszczuchami kolegami, to mnie słuchali — że ja świeciła na obliczach, a teraz jak wszystko się zmienia, że prócz przeciwnego, gdy co zaeniesz mówić o miłości dla rodzinnego kraju, to jaki

taki milerkiem się wynosi — albo ziewa — albo też jak mi niedawno jeden urzędnik magistracki powiedział: „Nudny jesteście panie Jacenty z tem ciągłym waszem gadaniem o Polsce! Rdzewiejecie w waszym patriotyzmie“. Prawda, że to głowa kapuściana — i choć był na Sybirze, dziś tak się zmienił podsluchując stańczyków, że człowiek z powodu takich z przeproszeniem ośłów, traci ochotę do gadania dawnego, a nawet zaczyna się obawiać, żeby cię pierwszy lepszy caban nie ogłosił warjatem. Z tem wszystkim gdy już mówić mam o czem, to po staremu — bo i matka i ojciec nauczyli mnie, że nie będę nigdy ani stańczykostwa wyznawcą — ani żadnym zmiennikiem, tylko zawsze będę Polskę kochał, choćby mnie warjatem na-

zwali ci co poszli w służbę stańczyków jako lokaje, co w przedpokojach pańskich podsluchują ich dzwonek błazeńskich.

Ot i dzisiaj moi państwo jak komu z was nie miło słuchać o dzisiejszym świętym dniu 3 Maja — to niech uszy swoje zasłoni jak przed herezją — a ja mówić muszę przez wzgląd i na drugich takich jak ja i mówię tego zacnego kapłana, który w kościele XX. Bernardynów ślicznie z kazalnicy przemówił do narodu zgromadzonego — niestety coraz skąpiej każdego roku przychodzącego na nabożeństwo odprawiane w dniu owym. Poważna postać zakonnika, co lata strawił na Sybirze za tę świętą miłość dla Ojczyzny — dźwigała się nie raz na ambonie to groźnie, to ze łzami przypominającego księdza Marka

przed Barskimi kającego, z tą tylko różnicą, że tamtego słuchali rycerze pełni zapału — a z kazania tego wychodzili nie jedni niby znudzeni, nie czekając końca. Wielebny kaznodzieja mówił o tem, co nam najbardziej dziś potrzebne, bo o miłości bratniej i energii, którym to cnotom Bóg jedynie błogosławić może — różne przykłady na to przytaczając, a w końcu wyrósł na ambonie jak olbrzym, dzwignął dłonie w górę i błagał głosem, w którym łzy kapłana polskiego drgały w modlitwie do Matki bożej, do Tej naszego narodu Królowej wiekistej, ażeby wyprosiła u Boga... At! co to i powtarzać — pomyślawszy o upadku naszym w nas samych. Zapłakałem gorzko... zapłakali i inni jak nad zmarłym w trumnie.

Co nam się ludzi jakąś miłością braterską, jakąś wewnętrzną siłą... kiedy ta miłość w nas zamarta! Jeżeli się o niej mówi dzisiaj, to tylko jako o cudownej cnotie naszych przodków, którzy wierząc w Boga o niczem nigdy nie wątpili... a dzisiaj jak my możemy wzbudzić w sobie tę wewnętrzną siłę, która ongi większe dokazywała cudy niż gór przenoszenia — kiedy my dzisiaj nie więcej nie potrafimy, jak tylko deptać samych siebie na śmiech i pogardę całego świata. I stała mi w myśli ta rana niczem nie zgojona — którą świeżo zadała Rada miejska wszystkim rzemieślnikom krakowskim, pozwalając sprowadzać obcych do robót nieszczonego teatru — a mierzając, gdy swoich spotwarzano nieślusnie nazwami: niedotęgów, nie nie umięających. Nie tyle mnie bolały wyroki złoślików, — nie tyle miłczenie ojców miasta, nie umięających się ująć za dziećmi swemi, że się tak wyrażę — bo co oni winni, że się nie potrafili nawet rozśmiać, gdy usłyszeli taki nonsens, że „malarze krakowscy nie nie umięają, bo synów swych nie posyłają do szkoły“ tego pana — który to mówił — nie dziwię się i temu jegomości — który twierdził, — że „Rada uczynioną krzywdę popełniła *po prostu* dla tego, że się jej *tak podobato*“ — bo wszyscy oni nie wiedzieli co można na razie rzeknąć na usprawiedliwienie — ale dziwię się rzemieślnikom naszym — że nie tylko zniesli krzywdę kolegom wyrządzoną — ale jeszcze później na pewnej uczcie wiwatowali i na rękach nosili tych, co ich kpali. Co tu o tem mówić więcej — wracając tylko do kazania zanego księdza patryjoty — muszę powiedzieć: Alboż my rozumiemy — co to jest owa wewnętrzna siła, nazywająca się miłością braterską? Jeżeli myślimy, że podstawą jej jest zgoda przymusowa — to się mylimy bardzo bo to jest, że tak rzekę *siła zwierzęca*, za pomocą której Bóg nigdy błogosławić nie może *dušom* ludzkim. Nie siła zwierzęca doszli do owej świętej miłości braterskiej i Madziary i Czechowie — których jest daleko mniej niż nas na świecie — a my co robimy? Dawniej biliśmy się z moskalem — dziś bijemy się z sobą sami — i kto silniejszy w łeb go; niech legnie, by obcemu wygodniej było przejść po jego ciele do wydartej przez samych swoich — *domowej pracy* — jak to właśnie pozwoliła uczynić

niedotężna Rada miejska. — O tem i o innych interesujących nas rzeczach, pomówię w następnym numerze — pełen przekonania, że słowa moje nie będą głosem wołającego na puszczy.

Rok 1793.

Jak daleko sięgnie okiem,
Wszędzie lód i śnieg, —
Ziemia kryta, jak obłokiem,
Aż po lasu brzeg.

Las w zimowej stoi szacie,
Ciemny szereg drzew,
Między drzewa mkną postacie
Niby z wiatrem krzew.

Krajem lasu — ciemnią roje,
W pośród mglistych chmur,
Zdała błyszczać wrogie zbroje,
Czerni wrogów mur.

Na komendy cichej słowa,
Kryje cały rój,
Wróg przybliża — broń gotowa,
Straszny zawrze bój.

Broń do oka! w górę kosi!
Za wiarę, za kraj!
Urza, urza! słysząc głosy,
„Buntowszczyku znaj“.

Huczą strzały — brzęczą bronie.
Świszcze w ręku kij!
W chmurze dymu wszystko tonie,
Brzmia okrzyki: bij!

Krótką chwila, — zaliczony
Zadatek na dług,
Ustępuje przepłoszony,
Hardy kraju wróg.

Kosa w ręku — kij sękaty —
Dobra każda broń!
Sztandar wieje na wsze światy,
Święci polska dłoń!!

Rok 1893.

Brzęczą dzwonki — rzą rumaki,
Śnieg z pod kopyt rwie,
Całym pędem w jedne szlaki
Szereg sani mknie.

W pośród cieni — światło płonie
Odblask rzuca w dal,
W kasynowym tłok salonie,
Świeci srebro, stal.

Młodzież strojna w czarne fraki
Okazały zbiór.
Zbrojna w modne szapoklaki
Stoi gdyby mur.

Szkła na nosie — głowy w góry,
Zastęp smukłych os,
Czeka pewny i gotowy,
Na komendy głos.

Naprzeciwko dzielnej wiary
Niby kwietna błon,
Wieżą licznych barw sztandary
Połyskuje brzoń.

Do ataku grzmi muzyka
Pochyla się łan,
Maż po mężu się pomyka
Naprzód, naprzód w tan.

Młody, piękny, brzydki; stary,
Do ataku w skok,
Pomieszane snują pary, —
Nieprzyjazny tłok.

„Naprzód, naprzód, — gwardja stara!“
Podnosi się krzyk,
I za parą, rusza para
Rozwija się w szyk.

Dziarsko, raźnie bój przemija,
Całą siłą nóg,
Do odwrotu wróg się zwija. —
Zwyciężony wróg.

„Góra wiara! górą nasza!
Každy z nas dziś pan!
Nieprzyjaciół pardon zgłusza
Górą skoczny tan“.

A. K.

Głupota i reklama.

Dyrektor tarnowskiego gimnazjum p. Karol Twardos... Benoni, zobaczywszy młodzież w dniu 3 maja z kokardkami na piersiach (co zresztą weszło już w zwyczaj u tarnowskiej młodzieży od lat wielu) uznał za stosowne wydać „ukaz“: „Zabrania się młodzieży manifestowania podobnych głupst przez noszenie jakichś kokard, i nakazuje się takowe natychmiast zrzucić. — Panom profesorom podaje się do ogłoszenia wolę pana kierownika“.

Młodzież takie dictum scandalicum przyjęła w milczeniu. —

Radość, jaka zapanowała w łonie tutejszego kółka stańczykowskiego, (próbki: wielebni Pechnicy, Ceposecy, Walczyńscy) równała się szałowi. Uroczysty adres wręczono panu Twardos... Benoniemu. Studenci w dowód uznania, wyprawili wyż wymienionym panom wieczorną serenadę t. z. palcową (nazwa od instrumentu). Kilka akordów o szyby, było odpowiednią na „ukaz“.

Jedna jeszcze nasuwa się nam myśl: co skłoniło pana Benoniego do podobnego zakazu? (boć jego poprzednicy o czemś podobnem nawet nie myśleli) głupota czy reklama?... Zdaje się że jedno i drugie zboczenie w ustroju mózgowym i „ukazu“ odbijające się o mury Wiedzy — reklama — pomijając niegodne progów pałacu ks. biskupa...

Panie dyrektorze! zaprzestań takich fajerwerków — to nadwkiepskie klepki...

Pieśń o naszym grodzie.

A czy znasz ty bracie młody
Naszych studziń czyste wody?
Co w nich za zwierzątka płyną
Otoczone plesnią siną.

A czy znasz ty bracie młody
Te z Regulic święte wody?
Co sprowadzić zamysłają
Z roku na rok odkładają?

A czy wiesz ty, że stańczycy
(Nikt ich masy nie policzy)
Rozproszeni po wszem kraju
Główne tu siedlisko mają?

A czy znasz ty młodzień złotą?
Wszak się wszędzie szumnie snują,
Gdy ci zwietrzają ładny posąg,
Wnet jak kruki się zlatują.

A czy znasz ty rój dewotek?
Światłość bije z ich oblicza,
Z czego żyją? z czego tyją?
Niezawodnie z tłustych plotek.

A czy znasz ty nasze pisma?
Jakie błagi w nich puszczają?
O postępie wciąż ci prawią
Sami wstecz się posuwają.

Ach nie wierzysz — jesteś młody
Czas cię jednak w lot pouczy...
Gdy chleb lekki ci smakuje,
To lokajski cię utuczy. —

Alan.

KONKURS.

W pewnem miasteczku galicyjskiem wakuja 3 posady: adwokata, lekarza i drukarza. A to bo:

1) W skutek zbyt wielkiej zgody i życzliwości obu tutejszych adwokatów potrzebujemy takiego trzeciego, któryby się nie wdawał z tymi obydwoma i klientelę swą prowadził uczciwie, nie jak się dziś tutaj praktykuje, że na jednym terminie jeden adwokat pisze rekurs — a na drugim terminie pisze znów drugi adwokat znów drugi rekurs. A my ciągle doimy nasze krowy i nie możemy mleka dla tych obu tu mieszkających nastarczyć. Pragniemy więc adwokata takiego, któryby mleka **takiego** nie lubił.

2). Zarobek dzienny kilka florenowych nie wystarcza obecnemu lekarzowi, który jeszcze nikogo darmo nie leczył — a z praktyki już kamienie i kilkanaście tysięcy na procentach i z tego nie kontent bo ma posag za mały dla brzydkich swych córek. Marzący za tem, możeby się zgłosił jakiś młody lekarz, któryby bodaj raz za miesiąc przyjął kurację bezpłatną.

3) Potrzebny bardzo byłby także drukarz któryby sprowadził sobie z większych miast jakiego głodnego literata polującego na pieniądze, kieszeń jednego z takich którzy roją się dzisiaj na krakowskim zwłaszcza w rynku jak w lesie grzyby.

ryby wydawał gazetkę co dwa tygodnie i sypał w niej reklamy jako też pochwały dla kompetujących o sławę w inseratach.

Obom będzie dobrze bo ludzie lubią blagierstwa na cześć ich drukowane. Warunki bardzo łatwe: Podać się i być przyjemnym. Gratyfikacja czyli zapłata w kieszeni klientów znajdzie się gotowa jeżeli płacić zechcą za to czego robić nie kazali.

A propos wyborów.

Stanisławowi — Djabeł dziś powie,
Powiem z sercem wzniosłem:
Że się spisał dzielnie,
Gdy Hofmokr jest posłem.

No a „Milkowi“ — Djabeł znów powie,
Śmiejąc się okrutnie:
A to się złapali,
Ci — z „pod kawek“... trutnie.

Żaba.

SZESĆ

artykułów wiary pedagogicznej jednego gimnazjum koło Dunajca lub Dniestru.

Każda młoda jednostka, ucząca się w tym zakładzie, aby mieć dobry postęp, wzorowe obyczaje i należyta pilność, musi wyznawać następujące prawdy i wedle nich żywać swój prowadzić:

I. Jedna jest Najwyższa Władza we trzech osobach, której nawet na własną szkodę ślepo słuchać trzeba.

II. Te trzy osoby najwyższe są: Inspektor, Dyrektor i Nauczyciel.

III. Zamiast osoby trzeciej władza czasem suplent równych, co trzecia osoba — przymiotów.

IV. Te wszystkie trzy osoby (szczególniej podczas konferencji) mają przystęp do szczególniejszej łaski i nadnaturalnego oświecenia.

V. Te osoby mają się za nieomylne i wszytkowiedzące.

VI. Te osoby są jednej Istoty i Natury, tak że zażalenie przed jedną na mylnie postępy drugiej pozostają bez żadnego skutku dla poszkodowanego.

Bochen Jan z Jasła Tarnowski
Krosnak herbu Madyar.

„Dziennikowi polskiemu“.

Coś na jednym ty koniku,
Jeżdżisz z „Czasem“ mój dzienniku,
Napłatałeś głupstw bez liku,
Dziś ze wstydu — ty w kąciu.

Romaszkana ty się bałeś
Milewskiego naprzód pchałeś,
Choć wiedziałeś to pewnością:
Że Milewski jest... stańczykiem.

Bo też mówiąc między nami,
Jadłeś pieczeń „pod kawkami“,
Nie żałowałeś fatygi.
Ale w zysku masz dziś... figi!

Ślepowron.

Z PRASY.

— Czytałeś ty ostatnią recenzję w *Czasie*?

— Czytałem! Idiotyczna!

— Ależ „gwiazdka“ zna się podobno na teatrze?

— Wiesz co, przyjacielu? Albo nie rób głupiego, jako jeden z wielu, albo też *dramaturga* nie rób wielkim człkiem, bo chłopię od rozumu jest bardzo dalekiem.

— Ale dla czegoż, proszę?

— Wszakże rzecz to jasna, że ta cała recenzja nie jest jego własna.

— Przemyciona z *Reformy*?

— Naturalnie, bracie! Że też wy na tych sztuczkach wcale się nie znacie. To jasne jak na dłoni. Recenzent od *Czasu*, chce z znajomością sceny narobić hałasu, aby w nowym teatrze mógł królować śladnie i myśli, że mu fotel dyrektora wpadnie.

— No, wiesz, że to za wiele!

— Ja tak sądzę właśnie.

— A niechże ich u djaska jasny piorun trzaśnie! Więc jakże?.. *Czas* z *Reformą*...

— Jednego są ducha. Mimo woli ogółu popierają Tucha na szkodę polskiej pracy..

— I to ma być prasa?

— No, coś chcesz, gdy na szpaltach ich niemowlę hasa jedno, drugie i trzecie, w niczem nie przebiera...

— Wiesz co, jak Boga kocham, prawda to jest szczerą, że coraz więcej u nas wzrasta Tuchaj-bejów...

...Otóż ładny wycinek z naszej prasy dziejów.

Mieszkańcom Jarosławia z powodu pobytu
w dniu 28-go Kwietnia 1892

Więc po polsku nie można rozmówić się w łazni, I człowiek w polskim mieście, samochcąc [się błazni] Po niemiecku trza mówić, ale popamięta, Że choć bydlęta w łazni — gorsze wy bydlęta.

Nie chcecie, by po polsku gadały tam sługi, Oj... oj zdałby wam się nahaj, ale nahaj długi! Więc po niemiecku w łazni! rzecz to niepojęta.. No... są bydlęta w łazni.. wy gorsze bydlęta!

A. Bar.

Z medycyny.

U tego chorego moi panowie, stan się nie poprawia, przybytku na wadze niema. Chory zjada dziennie 2 mleka, 4 bułki, — rosół, kotlet, legumina, butelka piwa do obiadu, potrawka cielęca? Widocznie moi panowie, mechanizm trawienia jest u niego upośledzony. Mój człowieku, trzeba cierpliwie i długo gryźć, bo inaczej wasz żołądek nie strawi tej masy jadła, jaka się wam podaje.

— Proszę pana profesora, jabym gryzł, żeby się jeno zgryźć dało, ale mięso z rosółu zazwyczaj twarde, jak kamień, rosół, jak pomyje, mleko spalone, tyle ta, jeno że człowiek tę bułkę i jajka zbucha.



Tak dzisiaj.



to arized 400 lary.

Na niedzielę głodną.

O cudownem nakarmieniu 100000 ludzi.

Z Ewangelji św. Marka Rozdz. VIII.
przepisał B. Sz.

A w oneż dni drożyzny przyszło siła tego ludu, co po kancelariach pisze, do pana kanclerza.

A ten zwoławszy doradców swych, rzekł im:

Żal mi tych biedaków, bo przed dwoma laty kazałem im kupić sobie za własne srebrniki ładne szaty, a teraz czasu drożyzny nie mają co jeść, a służą mi wiernie.

A naszym wojownikom już dwukrotnie rozdawałem chleb, choć nie był czas drożyzny i nie byli głodni.

A jeżeli tym teraz nie dopomogę, i rozpuszczę je głodne, snąc pomdleją na drodze, albowiem na strojne szaty urzędowe zadłużyli się u synów Izraela i Judy, a mają rodziny jak piasek w morzu i gwiazdy na niebie.

A pożenieni są bez kaucji, nie tak jak wojownicy.

Tedy kanclerzowi odpowiedzieli doradcy: „Jakże my ich nasycimy w tym biednym kraju i pustym? Zkądżebyśmy wzięli tak wiele chleba?”

I spytał ich kanclerz: A wieżecie macie mamony na chleb?

A oni rzeką: „Jest tu jedno pacholę — nazywa się Steinb — i ma moc milionów mamony, ale ta nam potrzebna na działa i manichery, któremi jeszcze od ojca Abrahama bitwy z Filistyny i Amalekity przegrywamy. Pacholę może dać tylko pięć kroć srebrników, ale cóż to jest na tak wielu?”

Wtedy kanclerz kazał wnosić podania na stemplu o chleb owym biednym urzędnikom. Ustawa celnikowska nakazuje stempel na 50 gr. czyli pół srebrnika. A byli między nimi sędzię, celniki i inni. I wnosili podania o chleb.

A kanclerz wzięwszy od pacholęcia pięć kroć srebrników wzniosł oczy ku niebu, błogosławił srebrniki gwoli ich pomnożeniu, a doradcy rozdawali je umierającym.

A było tych, co srebrniki dostali, sto kroć, prócz niewiast, dzieci, sług i służebnic.

I stał się cud, bo nasyceni są na jeden dzień, a tylko trzecia część z głodu pomarła.

A pacholę Steinb zebrało jeszcze 12 koszów ułomków chleba, czyli na mamonę 50.000 srebrników za stemple na podania o chleb.

Tyle jest dzisiejszej Ewangelji o dodatku drożyznianym.

Z TEATRU.

1.

W zaczętych już martwym sezonie dyrekcja wystawiła nową sztukę „Mąż-poeta” Kazimierza Tetmajera. Jest to ładny fragmencik wierszem dobrym napisany, bezpretensjonalny i słucha go się z przyjemnością. Grany był zupełnie poprawnie przez pannę Dziwotównę i pana Solskiego.

2.

Dyrekcja naszego teatru chcąc się przyczynić do zwiększenia funduszu na budowę tyle sympatycznej instytucji jaką będzie „Dom akademicki” ofiarowała połowę dochodu z wtorkowego przedstawienia. Grano „Śluby panienskie”, nieśmiertelną komedię Fredry. Z przyjemnością przychodzi nam stwierdzić ciągły postęp w grze panny Dziwotówny, poparty niezaprzeczonym talentem i ustawiczną pracą nad sobą a u p. Trapszówny coraz większą pewnością na scenie, rutyną i ogrom talentu. Dźwięczny głosik panny Trapszówny zawsze jest mile słuchanym. Pan Sobiesław jako Gucio... nie był Guciem wcale. — Przedstawienie zakończył żywy obraz „Zaprzysiężenie Konstytucji Trzeciego Maja wcale udany.

3.

W sobotnim benefisie p. Ryszarda Ruszkowskiego będzie pomiędzy innemi graną jednoaktówka p. t. „Nowy teatr”. Nie wątpię bynajmniej, że publiczność pospieszy tłumnie do starego teatru, gdyż aczkolwiek sztuki nie mamy wcale, jesteśmy prawie przekonani, że w sztuce tej znajdują się rozmaite figury krakowskich Tuchaj-bejów, co dla publiczności przynęty stanowić powinno.

List z Rzeszowa.

(Nadesłany).

O Djabie! gdybyś miał wyobrażenie — Jaki popłoch gwałtowny, jakie oburzenie Boleść jaką okrutną, jakie przygnębienie Wywołał „Sąd w Rzeszowie” to Twoje sumienie Z pewnością nigdy nie miałoby siły, Posłać nam do Rzeszowa wiersz taki niemiły; Bo wierz mi Djabie, że u obcych ludzi Widok tamtych nieszczęśliwych, dziwną litosć budzi O gdybyś widział, jak sobie nawzajem Okrutnie w oczy patrzą. Hanary z Azwajem — I jak brzuchy niemieckie straszne i nadęte Przechodzą po Rzeszowie jak duchy zakłęte, Jak silne pięści kureczą do boju gotowe, Jak gladiatorzy dawne.... Neronowe! Jak łek wykrzykuje, szarpnięcie się za brodę Na tę iscie djabelską i piekielną modę, Że wolno tak bezkarnie wybabrać w gazecie Jego, który pieniędzy ma tak dużo przecie! A wszyscy Tobie zemstę przysięgli okrutną, Żeś się odważył prawdę napisać wierutną! Jeden tylko Perlberger z tego wydrwiwuje, I piosenkę pod nosem sobie pogwizduje, Spokojny, elegancki, nieczem niewzruszony, Wyższy nad takie głupstwa, jak paw napuszony Tak, że mimowoli nasuwa się racja, „Wszystko furda na świecie, wiwat propinacja.” Tej także wzniosłej trzyma się zasady, Jeszcze jeden jegomość z przezaenej gromady, A jest nim pan „naganiacz”, człeczyna przestawny, Choć troszkę zawstydzony, przecież zwyciężaj Kontynuuj dalej u Neugebauera, [dawny, Pijąc wódkę kielichem, kuflami pilznera! I rację ma, boć przecie na wszelki frasunek, Najlepszym jest lekarstwem dla każdego trunek Lecz nie myśl Djabie, jakoby wśród tego wzbudzenia Nie było już radości i zadowolenia. [rzenia,

Jest i tryumfator — jest za Pan Fechtdegen, wice-burmi On dzisiaj tryumfuje i przez Składa Ci dzięki Djabie za te Szczęśliwy że nie jeden, ale za Rzeszowskich ojców miasta, zas

Z wiadomości literat.

Nie mogliśmy w jednym z numerów dokończyć naszego sprawozdania o najświeższym dziełku Feldmana „W życiu”. Dzisiaj to spełniamy — w konaniu, że każdy z naszych szanownych czytelników zgodzi się z twierdzeniem, że po przeczytaniu tego dziełka. „Przy ognisku domowym” — p. Feldman pisząc dawniej nie starałby się popędów ludzkiej natury — tak piękną osłoną okryć — co mu za wielką zasługę w tej pracy dzisiejszej poczytujemy — ale „w Cudach i dziwaczach” stanął najbliżej tych pojęć, które dla każdego zdrowo myślącego Polaka stają się alfą i omegą zadania narodowego. Myśl pięknie przeprowadzona od początku do końca tej nowelki zasługuje na baczność uwagę — bo prawda w niej skreślona z miłością już nie żydostwa pragnącego swego osobistego żywota na ziemi naszej — ale wspólności uczuć — to jasno wypowiedziane zdanie, którego spełnienie stać się musi siłą potężną naszej dzwigni politycznej w całym narodzie.

Otrzymaliśmy napisaną przez Dzierżykraj z Człopi książeczkę p. t. „Z rozmyślań o trzech J. Matejki pędzla poematach” t. j. „Kościszko pod Raclawicami”, „Cywilizacja Narodu Polskiego”, „Konstytucja Trzeciego Maja”. Autor, jak sam powiada „z posrebrzonym włosem” krytykuje wierszem wspomniane obrazy ze stanowiska Polaka-patrioty a musimy przyznać, że w niektórych miejscach bardzo trafne. Polecamy tę książeczkę naszym prenumeratorom do przeczytania, głównie, że autor gromi w niej stańczyków, tych zdecydowanych wrogów narodu.

Niby... polonez.

Czas, że wiódł samotne życie
Że sam jeden był w Krakowie,
Więc pomyślał sobie skrycie:
„Trza się żenić!” — Tak, panowie!
Z rodu jest arystokrata,
Więc poszukał równej sobie
I nie doczekawszy lata
Wnet przy ślubu stanął żłobie.
Była wówczas sprawa Tucha
Na porządku dziennym pono,
Wnet nie tracąc miny ducha
Czas — Reformę swą zwie żoną.
To dobrane miłe stadło
Polską pracę dzisiaj rzeza —
Tańcząc przytem — snąc tak padło
Niby... niby... poloneza.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I SYPHILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5
po południu. 9—?

DR. ALBIN KAZIMIERZ SCHWARZ

mieszka obecnie

przy ul. Sławkowskiej L. 8., I. p.,

ordynuje 9—?

od godziny 3 — 5 po południu.

Objałem

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

po ś. p. docencie K. Goebłu

przy placu WW. Świętych, I. 10, I. piętro.

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta, długoletniego zastępcy ś. p. docenta Goebła, w czasie jego słabości.

Zakład został otwarty z dniem I-go kwietnia 1891 r.

9—? Dr. med. Jan Starachowicz,
dentysta.

Kuchnia domowa

przy ulicy Sławkowskiej L. 6,

pierwsze piętro,

vis — à — vis Hotelu Saskiego

WYDAJE 9—24

śniadania, obiady i kolacje

w przyzwoicie urządzonej lokalu

po cenach dla każdego przystępnych.

H. Kretschmer

w Krakowie — rynek główny Nr. 10.
HANDEL

towarów korzennych i norymberskich,
skład artykułów religijnych, jako to;
Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików
różnych paciorków i wielki wybór obrazów
świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.
Na składzie najlepszy lakier do zapuszczania
posadzek.

9—? Ceny bardzo niskie.

Biuro Świderskiego

w Tarnowie

poszukuje i poleca oficjalistów prywa-
tnych, guwernantki, bony wszelkiej na-
rodowości i wszelką służbę męską
i żeńską. 9—?

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać mo-
żna codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie
o godzinie 10 przed południem,
w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za
zgłoszeniem się do miejscowej
władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita
Stwosza), codziennie popołudniu
za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na
miasto i okolice) codziennie bez-
płatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy
ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czy-
tających codziennie, dla zwie-
dzających we Czwartek, a w inne
dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gma-
chu Biblioteki Jagiell. na dole),
codziennie, wyjąwszy święta i fe-
rje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysło-
we, (ulica Franciszkańska), co-
dziennie od 10—1 i od 3—5.
Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii
Umiejętności. Posąg Kopernika
z marmuru kararyjskiego, natu-
ralnej wielkości, dłuta W. Ga-
domskiego (w gmachu Akademii
ulica Sławkowska) codziennie od
10 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz.
Prz. Sztuk Pięknych (w Rynku
głównym w Sukiennicach) co-
dziennie od 11 do 4 prócz Po-
niedziałku. Wstęp 30 ct., w Nie-
dzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEM-
NYCH UBEZPIECZEŃ w Kra-

kowie. Biura tego Towarzystwa
mieszczą się w własnym gmachu
przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124,
a mianowicie AJENCJAZABEZ-
PIECZEŃ OD OGNI A I GRADU
w głównym wejściu na dole po
lewej stronie. BIURA UBEZPIE-
CZEŃ NA ŻYCIE na dole druga
brama.

TOWARZYSTWO WZAJEM-
NEGO KREDYTU w Krakowie.
Biura mieszczą się w gmachu To-
warzystwa wzajemnych ubezpie-
czeń przy ulicy Kleparz Dz. VII
Nr. 124 u głównego wejścia na
dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica
Szpitalna, dom własny. Godziny
urzędowania codziennie oprócz
świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZ-
NEGO, Rynek główny, róg ulicy
Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek
gł. Nr. 19. Godziny biurowe od
9 rano do 3 popołudniu prócz
świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDY-
TOWE REKODZIELNIKÓW I
PRZEMYSŁOWCÓW w Krako-
wie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, ry-
nek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG,
Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr.
KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ,
ordynuje od 9 do 1 i od 3 do 5.
Ekstrakcje przy użyciu środków
znieczulających. Rynek I. 26.

Dr. med. JAN STARACHO-
WICZ dentysta, po ś. p. doc.
K. Goebłu, plac WW. Świętych I.
10, I piętro. Oddział techniczny zo-
staje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DEUZYŃSKI, ul. Florjań-
ska Nr. 12 I. piętro. Od godziny
w pół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpi-
talna Nr. 17, (obok Kasy Oszczę-
dności). Doktorand med. Ordy-
nuje codziennie od godziny 9 do
1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod
Koroną, Rynek, dom własny, na-
przeciw wieży ratuszowej. Instru-
menta chirurgiczne, bandaż i
perfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod
Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy
Florjańskiej, poleca skład wód
mineralnych zagranicznych i kra-
jowych, również wyrobów lekar-
skich zagranicznych i krajowych,
perfumerje francuskie oraz przy-
rządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek
główny, linja A—B dom Kirch-
majerów.

Nowo urządzonej ten zakład
z parząką wykwalifikacją na spo-
sób pierwszorzędną firm zagra-
nicznych, zajmuje całe pierwsze
piętro. Kawa w najwyborniej-
szym gatunku bądź mokka bądź
inna według życzenia. Herbata
karawanowa wprost z Kazania
sprowadzana. Doborowe ciasta.
Czytelnia bogato zaopatrzona w
pisma bądź krajowe, bądź zagra-
niczne.

Restauracje.

Z powodu objęcia Restauracji
w Ogrodzie Strzeleckim w lokalu
moim przy ul. Sławkowskiej dom
W. Lenerta I. 6, I piętro, z dniem
1 maja wydawane zostają tylko
obiady, śniadania zaś i kolacje
w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko

kwaśne i słodkie, kawę wyborną
chleb wiejski z masłem.

Wina oryginalne w doborowych
gatunkach sprowadzone bezpośre-
dnio. Piwo J. A. Synów. Wody
mineralne. Bilard i kręgle nia.

JÓZEFA HORN.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma
protokolowana) przeniesiony z ul.
Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do
własnego domu pod Nr. 7, wy-
konuje wszelkie roboty fabrycznej
kościelne, meblowe, oraz inkru-
stacje na sposób francuski i an-
gielski, poleca się nadal łaskaw-
nym względem Sz. Publiczności

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okry-
damskich ALEKSANDRY ZA-
MOYSKIEJ, w Krakowie Rynek
główny, Sukiennice Nr. 19, po-
leca znaczny wybór kapeluszy
damskich przyjmuje wszelkie za-
mówienia w zakresie toalety dam-
skiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nro 7
przy ulicy Wiślniej. Przyjmuje
do wynajęcia mieszkania i wy-
najmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrze- bowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika
(Wesola) Nr. 18, urządził pogrze-
by od najskromniejszych do naj-
wspanialszych rozmiarów i posia-
da skład wszelkich przyborów
pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny

WACŁAWA NAWOJEWSKIE-
GO w Krakowie, w hotelu Eu-
ropejskim, przy ulicy Lubicz Nr.
5. Zakład urządzony podług wy-

Dalszy ciąg Przewodnika.

magań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabietowych, buduarowych, makartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukce i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamieszczone wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obuwia męskiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obuwia męskiego para od 50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacje uskutecznia szybko i dokładnie.

Odluwnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcji.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymberskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i koralu szklanych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibulki w najlepszych gatunkach. Igły, Nożyce, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokańskie. Szczołki i Grzebienie. Papiery i Piłno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmiennicze i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowanska, doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 87 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidowne. Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla pałaców, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Dobroczynnia czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likieri i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnia zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

WŁADYSŁAW SCHMIDA cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekoladki własnego wyrobu, kawę mrożoną, mazagran konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, pacz, paszteciki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje

zamówienia w zakres cukierniczy wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnym położeniu przy plantacjach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z **FABRYKI JEGO** są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odznaczonych, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacji kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

HOTEL KRAKOWSKI w Krakowie, przy ul. Podwale L. 87. Urządzony elegancko i z komfortem, pokoje pięknie umeblowane. Od 50 ct. za dobę.

Magazyny ubiorów męskich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubioru gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownia ślusarska.

TOMASZ SZEWCZYK, majster ślusarski w Dębikach, (przy Krakowie) L. 74, otworzył filię swojej pracowni ślusarskiej w Krakowie, Rynek gł. l. 17, (dom przechodni), gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakresie ślusarstwa wchodzące.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

ALEKSANDER CZARNECKI masarnia i sprzedaż mięsa przy ulicy Kamelickiej l. 17, w domu Wgo Gądomskiego. Codziennie dostać można wszelkich świeżych własnych wyrobów masarskich także mięsa wołowe, wieprzowe, cielęce, jako i codziennie świeża kiełbasa, wędzonka itp.

Brazownictwo.

JAN GREGORCZYK brzożownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odluwa wszelkie przedmioty z czystego brązu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reperacje i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brzożownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie Krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odluwa z brązu, cynku, srebra itp. płasko-rzeźby, figury z danych modeli.

Skład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniając natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabietowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi ramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracje salonowe, drzewne i psove. Obstalunki załatwia w najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względem Przew. Duchowności i Szan. P. T. Publiczności.

J. BARBEROWSKI w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2, poleca krajowych i zagranicznych towarów różnego rodzaju: win, likierów, rosolisów, rumów, koniaku francuskiego, portu angielskiego, piwa Boek i zwyczajne na butelki i miarę. Handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju. Towary korzenne, delikatesy, herbaty chińskiej, jakoteż karawanowe rosyjskiej i oliwy prawdziwej nieciepłej. Główny skład: Świec starych, wosku, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szcokarskich, cementu portlandzkiego i gipsu. — Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

Ławki, stoły i krzesła ogrodowe składane, noże, scyzoryki itp. towary angielskie, wyroby z ałoselekt i chińskiego srebra, samowary rosyjskie, oraz wszelkie naczynia kuchenne po
LUDWIK HALSKI, handel żelaza w Krakowie.

NOTATKI Z PODRÓŻY DJABLIKA.

Bochnia.

Zawadziwszy znowu niedawno o tę mięcinę, miłe wywozłem wrażenie co do młodego „Sokoła,” wylęgłego tamże niedawno. Zainteresowanie się tą sprawą żywe: członków wpisanych 95. a z tych 40 uczęszcza pilnie na ćwiczenia pod kierownictwem dzielnego p. M.... nie tak jak w pewnym sąsiednim mieście, gdzie na 200 przeszło członków coś tylko 12 na ćwiczenia chodzi. Pięknie odznacza się także młody „Sokół” solidarnością z innemi istniejącymi w Bochni stowarzyszeniami, czego dowodem, że święcone obchodził razem z „Lutnią” i „Czytelnią mieszczańską”; do mundurów sokolskich niema jeszcze kandydatów wcale, za to jednak — jest ich multum do prezესostwa, a tego się nie chwali.

Ledwie, że z gniazda frunęły ptaszki.

Jużby się zagryść chciały z kreteśsem, Już się czupurzą... o co?... o fraszki!

Każdy z nich chciałby zostać prezesem.

Pfe! Wstyd, Sokoły!... Co wam też w głowie! Zrzućcie do licha niezgody larwę.

Pomni na stare Rzymian przysłowie:

Concordia crescunt semper res parvae!

Wieliczka.

Miasto stojące na soli, nie więc dziwnego, że soli, posiada szczególnie słone towarzystwo — a słoność ta ujawnia się szczególnie słono w stosunku do członków teatru amatorskiego. W tym wypadku jest sól produkowaną szczególnie słona. Amator narobi sobie słonych wydatków, zagra rolę zupełnie dobrze — a tu masz babo... sól!

„Towarzystwo” tak mu nieraz dosoli, że amator słonemi łzami zlewa swoje istnienie!

Na biednych dano tu przedstawienie,

Amatorowie grali jak z nut,

Lecz „towarzystwo” nie ma ich w cenie,

Umie ich zapał obrócić w lód.

To zirytować — wszak prawda? — może,

Więc też wydziałem zatrząśła złość,

I odtąd — odpusć mu winę, Boże —

Już przedstawienia nie ujrzy gość!

Jeśli amator siły wyteżę,

Aby poprawnym był głos i gest,

Może powiedzieć, słysząc syk węży:

Że co zanadto — niezdrowo jest!

Przemyśl.

Mamy tu dwie ciekawe osobistości. Jeden z nich, przełożony seminarjum żeńskiego, spatrzył się na jasnie oświeconego wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej Bobrzyńskiego i nie pozwala uczennicom nosić rosyjskich, każąc im sprowadzać kapelusze niemieckie, niemieckie. Drugi jest pan inżynier, budujący most, który znowu zapalił się na wielmożnego pana inspektora powiatu krakowskiego Wdowiszewskiego, który przyjechał z Tuchaj-bejów i do budowy mostu sprowadza sobie samych szwabów, mówiąc, że polski robotnik psa wart!

Wszystko jest czwórka cnych Polaków,

Którzy polskości nie chcą znać,

Bo tylko mogą, psy wieszają

Na polską naszą, rdzenną brać.

Niech ich siarczasty dunder trzaśnie,

Z takich dla Polski niema nic.

Kto tylko obeym łapy liże,

Temu już wstyd nie skrwawi lic.

Takich odtrącić od społeczeństwa —

To obowiązkiem — drugim na znak,

Bo wszyscy wiemy: kto gniazdo swoje

Kala, zaprawdę, lichy jest ptak!

Kraków.

Bawimy się w rozmaite towarzyskie gry a między innemi w najnowszą: „prywatę”. Pod różnemi pokrywkami jak np. dobro kraju, narodu, sztuki etc. dogadzamy swoim własnym sympatjom lub antypatjom. Jeżeli ci się ktoś nie ukloni a ty pragniesz jego lub jej ukłonu, to możesz śmiało daną osobistość beszczać i nikt ci za to złamanego słowa nie powie! U nas tak! Spotkałem jednego mędrca arabskiego, który o tych mętach społecznych wsunął mi do ręki następujące uwagi:

Gdy chcesz z imieniem nieskalanem, synu, Opuścić nędzny padół tego świata,

To się prywaty nie dopuszczaj czynu,

Nie szkodź zamysłem ni siostry ni brata.

I niech myśl twoja za kłamstwem nie goni, Płotek i oszczerstw nie chodź nigdy drogą,

Bo człek uczciwy nie poda ci dłoni,

A nieraz jeszcze gotów kopnąć nogą.

Gdy chcesz pokłonów, choć się nie należa, To rób to zgrabnie, niech się nie domyśli

Nikt, żeś jest tylko tekturową wieżą,

Którą wiatr silny prędko z świata skreśli.

Szanuj uczciwość, wszędzie przedewszystkiem Kieruj się tylko sprawiedliwym sądem,

Pod fałszu grzecznym nie skrywaj się listkiem,

Bo cię odsuną, jak tkniętego trędem.

A jeśli taką masz naturę podłą,

Że nie chcesz uznać prawa uczciwości,

To sobie, synu, weź stryczek za godło,

Niech z wiatrem tańczą na drzewie twe kości.

Wiedeń.

Koło polskie, dbałe o dobro kraju i narodu, postanowiło głosować za wnioskiem pana Prixa, burmistrza grosswiedeńskiego, aby przyznać miastu temu bezzwrotny dar z 40 milionów guldenów na budowę komunikacyjne. Gdy chodziło o zaspokojenie głodnych gęb naszego kraju, to się ledwie wykukało kilkadziesiąt tysięcy, ale gdy chodzi o nakarmienie żarłoka, jakim jest Wiedeń, to szafujemy milionami. Znajcie panów po cholewach!

Koło polskie dziś prawdziwe

Po szlachecku ma już w czubie,

I choć pusty ma żołądek,

Jednak w zębach sobie dłubie.

Niech nie wiedzą, żeśmy biedni,

Że nam braknie nieraz chleba,

Bo gdy Wiedeń coś zażąda;

Ha!... toć się pokazać trzeba!

W zamian za to nic nie dadzą,

Jeszcze każą stać u progu,

Nie sprawdzi się stare zdanie:

Tak Bóg Kubie — jak on Bogu!

LIST SŁOWAKA.

(autentyczny).

dna 28go Apryla 1892.

Wisoco Sanovny Laskavy Wielmożny Pan Djabol! Zvetrela sa krev ve mne y nemam juš ejerplivosty. Sebo počas mojej choroby pisal sem litery po postely. O tej samej chorobe jaku mi zadal jeden nemec Prusak. Teras pospiecsam winurzit sposob jak sem zestal zbombardowany w Prusah povjat Ratibor v dedine Kobierzyce.

Nietilko v Zanybare posvalaju sobe panovje „kulturtraegerzy” ružnih nepravosty vzglendem bjednih murzinoh jak to z owu murzinku sie stalo ktorej butelku na glowe rosbito, i u nas znalešć možna takih ktery misla že vobec Slovaka všecko im wolno. Jestem Slovakiem i chodim po kraju jako drutar. Sedel som vlašne v Kobjerzicah pri robote v idnem dome gdi vešel do isby jakiš handlar konih zglupě icke krisy zeriš. Bađeviz a jak mna zobačel Slovaka zaras, začal memcat pod nosem žargonem dla mna nešrozumjalym a sedelem tiho bez slova a on sa mna zbližel i nibi tak ot nehcenja všemožnu silu mna buhnul paštu vršbet skutečne, sa mi aš v očah zecmelo a na žalutku zakrencylo dovıržutuv i juš je. to dužo miešency a ješte chorujem narsbet pan ov videl že ja jako obey podany ubogy drutar nevolnik Bjedy bojkynim ne začnem ani do sądu ne pojđem i dlatego bol taky šmjaly. Take wipadky bržitkej rubasžnosty došić censto zachozą i švjaču vimovne, i dokumentalne. ktery to nam v kulturze cheu provodirovač znam se juš že nemcy maju milošt, len, dla sebe dla svej kešene.

Z głęboku unyženu serdecnu prosbu prosim o vidrukovanje mojej skargy w Djable. Adres Jozef Pupyš Kraal Nevolnik Hlupota Bjeda in Ratibor Germany Post Restante.

NADESŁANE.

MARZYCIELOWI.

Mówisz, że cenisz miłość co jak rzadki kwiat, Kwitnie raz tylko — raz na sto lat!

Ja, choć w tej mierze, nie zbieram spostrzeżeń.

Radzę brać miłość bez takich zastrzeżeń.

Zacięży uczucie z kaktusa własnością,

Zmęczy cię i znuży, tą swoją trwałością;

Szukaj raczej miłości podobnej do róży,

Więcej ci ona przyjemności i rozrywki wróży,

Ale pamiętaj, że róża ma też kolce swoje,

Co mogą podrapać honor i uczucia twoje.

W tym więc kierunku skaleczeń — wypada się

[chronić,

Lecz sercu — prawdziwych uczuć nie wolno ci

[bronić.

Wszak ty stanowić nie możesz wyjątku.

Będiesz jak mężczyźni wszyscy od początku,

Co miłość jak zabawkę w życiu uważają

I płochością jej świętość tylko znieważają!

I. K...a.

Gdyby nie ten ostatni!

Nieszczęsne rozbitki z „.....“ okrętu,
Ocalawszy cudem z morskiego odmetu,
Sali — jak Robinson nowy z Piętaszkiem u boku,
Ze wzruszenia pewności pozbawieni kroku.
W porcie nowa burza, piętrzą się bałwany,
Błędnie nieprzytomny lud tam zebrany
Na cześć Jana Złotoustego; unosi się fala....
Zalewa głowy, — rozum —, a w końcu.... z nóg
zwala

Robinson szczęściem, wyszedł zdrow i cało,
Lecz Piątek brzydką odniósł ranę przytem,
A musiał być prawym Bawarji synem,
Bo z rany bawar — i wino tryskało.

J. K....a.

Szczawnica.

Już od 1-go Maja P. T. Goście, udający się na sezon letni do tego zdrojowiska, znajdują wygodne pomieszczenie w domu pod godłem

„WILLA BIERNACKICH“

Willi ta należy do najpiękniejszych domów w Szczawnicy, urządzona z wygodami jakich dotychczas w naszych zdrojowiskach nie znajdowano. — Położona obok nowej drogi dla pieszych, łączącej zakład Górny z Miedziusiem z drugiej strony obok drogi krajowej, wśród obszernego ogrodu, służącego do przechadzki dla mieszkańców willi. Mieści na dole dużą salę z werandą, służącą do zebrania towarzyskich, zaopatrzoną w dobry fortepian dla użytku mieszkańców i jadalnię z przyległą cukiernią. Na piętrze kilka większych i kilkanaście mniejszych bardzo elegancko urządzonych pokoi dla gości z obszernym balkonem zaopatrzonym od przewiewu wiatru.

Cały budynek zaopatrzony jest w wodę źródłaną sprowadzoną żelaznemi rurami z pobliskiej góry Bryarki, co umożliwiło urządzenie łazienki wannowej i natrysku (tusu) dla użytku mieszkańców willi.

Większe mieszkania, sale i łazienka są ogrzewane, co daje możność pobytu gościom w Szczawnicy w porze zimowej.

Kuchnia, dostarczająca pożywienie zdrowe i smacznie przyrządzone, zostaje pod ścisłym nadzorem i odpowiedzialnością właścicieli willi, goście na żądanie mogą mieć za opłatą dzienną z góry oznaczoną, obok mieszkania, całe utrzymanie na wzór pensjonatów zagranicznych.

Kilka krów stale na stajni utrzymywanych dostarczać będzie dla gości mleka prosto od krowy, i wystalego niezbianego i zbieranego słodkiego, kwaśnego, śmietanki i t. d.

Obok stajni gospodarskich znajdują się stajnie i wozownie, przeznaczone do wynajęcia dla gości zdrojowych nawet gdzieindziej zamieszkających, pragnących podczas pobytu w zakładzie utrzymywać własne konie i pojazdy.

Ceny umiarkowane.

Niniejszem uwiadomiam Szanownych P. T. moich odbiorców, iż syn mój **Zygmunt**, przystąpił w dniu dzisiejszym do prowadzenia wspólnie zakładu krawieckiego, którego protokołowana firma będzie:

LUDWIK FILIPKIEWICZ i SYN

Z szacunkiem

Ludwik Filipkiewicz

właściciel magazynu sukien męskich.

Firma istnieje od roku 1842.

Kraków, dnia 1 Maja 1892.

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga **Plato v. Reussnera.**

Najlepsza Metoda

do nauczania się bez nauczyciela czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w 3-ch miesiącach po angielsku w 24-ch lekcjach. Cena Metody Niemieckiej niższy kurs 80 ct., kurs wyższy 2 złr. 10 ct. Komplet (kurs niższy i wyższy razem: 2 złr. 60 ct. Metoda angielska z wymową 90 ct. **Najlepszy elementarz polsko-niemiecki** z wymową z 14 wzorkami pisma i 200 rycinami 47. 28. 14 ct. **Najnowszy elementarz polski** z 20—30 wzorkami pisma, rysunków i rycinami (obrazkami) razem 340 figur, tudzież ze wskazówkami pedagogicznymi oprawny po 35, 28, broszurowany 20, 14 i 7 ct. Powiatki polsko-niemieckie 28 ct. Powieść **Alibaba** i 40 zbójców 20 ct. Powieść **Myśliwi** Gemz 14 ct.

Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp.

6—6

w Krakowie.

W domu Wgo Dra Richtera obok wałów, z dniem 1-go marca 1892 r. otwartem zostało przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesjonowane

BIURO WYWIADOWCZE

4—4 **Bronisława Krasickiego**

natomiast zwiniętem zostało Biuro wywiadowcze w Mościskach.

Podpisany właściciel biura dziękuje u-przejmie Szan. P. T. za łaskawe względy, jakimi tak szczerze go dotąd zaszczycała oraz za zaufanie i prosi o łaskawe dalsze względy z tem, że mając obecnie w ewidencji bardzo liczną ilość oficjalistów, służby wszelkiego rodzaju etc. z jak najlepszymi rekomendacjami jest w stanie łaskawie zlecać mu zamówienia jak najrychlej i najsumienniejszym wypełnić.

Z wysokim poważaniem powolny sługa

B. Krasicki.
W JAROSŁAWIU

Powszechnie znane z dobroci, z najczystszych składników wyrabiane piwo

z browaru

Arcyksięcia Albrechta

W ŻYWCU

3—3

GŁÓWNY SKŁAD PIWA I PORTERU

w Krakowie, ul. św. Jana l. 9

sprzedaje po następujących cenach:

Piwo Cesarskie	. . . 10 ct.
„ Marcowe	. . . 12 „
Porter	„ . . . 16 „
Ale	„ . . . 16 „

Przy odbiorze 10 butelek piwa Marcowego i Cesarskiego — odpowiedni rabat. Również przyjmuje zamówienia na piwo w beczkach.

Polecam się łaskawym względom

Julian Olszewski.

RESTAURACJA

w „Hotelu Krakowskim“

W KRAKOWIE.

Na wesela i zbiorowe kolacje

przyjmuje

zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym na I. piętrze, jakoteż i w domach prywatnych — po cenach umiarkowanych.

KUCHNIA DOBRA I ZDROWA

zaopatrzoną we wszelkiego rodzaju napoj

2—8

jako to:

WINA KRAJOWE i ZAGRANICZNE.

Obiady w każdej porze à la carte.

Abonament miesięcznie od 15 złr. — Obiad od 60 ct. do domów prywatnych o 20% niżej.

Polecam się względem Szan. P. T. Publiczności

z poważaniem **WINCENTY DYS**

CUKIERNIA

pod firmą

E. PŁASKOWSKI

obok teatru

20—

poleca Szanownej P. T. Publiczności t w rozmaitych gatunkach i ozdobach, najborniejsze cukry i czekoladki z rozma naturalnemi smakami, ciasta bardzo sm w wielkim wyborze, ciastka drobne, tniki, petit fours, również poleca prawdziwy francuski, tudzież likiery nieczne i własnego wyrobu.

Zamówienia miejscowe i na prowinc tecznią z wszelką akuratacją jak naj

Dr. TUSZYŃSKI

plac Szczepański Nr. 9,

leczy gruntownie: dyfterję, influen-
zę, karbunkuł, choroby płciowe, skro-
fuły i biegunki. 8-2

WYPADANIE WŁOSÓW

leczy się najpewniej a otrzymuje natomiast no-
wy porost włosów za pomocą preparatów
dr. Bystrowa. Nadmierne tworzenie się łup-
ieżu leczy Depurator (75 ct.), wypadanie włosów
wstrzymuje Balsam (75 ct.) a nowy porost wzma-
cnia Pomada (1 złr. 50 ct. i 85 ct.).

Szanowny panie! Proszę mi za załączone 4 złr.
znowu przysłać 4 butelki wody na usunięcie łup-
ieżu Dra Bystrowa i 2 butelki pomady. Z pierw-
szej posyłki jestem bardzo zadowolony. Wypa-
danie włosów zupełnie ustało, a jak spostrzegam
nowe włosy zaczynają rosnąć.

Grzegorz Wagner,
Rottenmann w Styryi.

9-6

Szanowny Panie! Proszę o przysłanie mi znowu
4 butelek Balsamu dra Bystrowa i 2 butelki wo-
dy łupieżowej. Lekarstwa pomogły mi cudownie
Cała górna część czaszki, która była zupełnie
bez włosów, jest obecnie pokryta meszkiem, któ-
ry się we włosy zamienia.

Jan Wolf,

kapitan 31 b. strzelców polnych w Żepce (Bośnia).

Broшура „O higijenie i pielegnowaniu włosów“
darmo. Składy główne w Krakowie: w apte-
ce Wgo Wiśniewskiego, we Lwowie u Wgo Krzy-
żanowskiego, w Wiedniu u F. X. Plebana Stefan-
platz. Główne bióro eksportowe dr. Bystrowa,
Praga — ulica Marji Nr. 11.

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH

i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE

ul. Berka Josełowicza l. 19, Magazyn Rynek gł. l. 26,

we Lwowie Rynek l. 37. 15-24

Składy komisowe w ważniejszych miastach Gali-
cji i na Bukowinie

poleca swoje wyroby. — Wykonują wszelkie re-
peracje — srebrzenie i złocenie w ogniu i gal-
wanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie.
Herbatę rosyjską z Chin — poleca jako nowość
herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych ga-
tunków 1/4 funta 60 ct.

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo
wysyłkowe we Wiedniu

Albina Krajewskiego

poleca i dostarcza

wszelkie artykuły w dział przemysłu i han-
dlu wchodzące: domowe, gospodarskie, rolni-
czne, browarnicze, gorzelniane i przemy-
słowe. Zamówienia skutecznie i wysyła
odwrotnie, pocztą lub koleją. Udziela infor-
macji w każdym dziale przemysłu i handlu.

Cennik ilustrowany wysyła gratis i
franco. 2-2

INTERES

5-4

do kupienia pod **korzystnymi wa-
runkami** z wyszynkiem wódek i re-
stauracją wraz z urządzeniem.

Kwota potrzebna **tylko** 1500 Złr.

Informacji udziela agent ogłoszeń **Adolf Tadeusz
Nowakowski** w Krakowie ul. Mikołajska l. 7. p. I.

W dniu 15-tym Listopada 1890 otwar-
tą i w ruch puszczoną została pierwsza
w Krakowie

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

BRACI MURANYJ

przy ulicy Dajwor.

Fabryka przy pomocy najlepszych sy-
stemów maszyn do najróżnorodniejszego o-
brabiania drzewa, wzorowo urządzonej su-
szarni, oraz znacznego zapasu materiałów
nabywanych z pierwszej ręki, wykonuje
wszelkie roboty stolarskie, jako też posa-
dзки cegiełkowe deseniowe i fornierowane
w jak najkrótszym terminie, z doborowego
i suchego materiału i po najprzystępniej-
szych cenach. 9-2

FABRYKA WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku,
poleca swoje wyroby jako to:

wódek słodkich, Jarzębinki i Konife-
rynki i wódki niestodzonej Jarzębiaku
(Cognac aux Sorbes.)

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krako-
wie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny
pan Dr. Medycyny Aleksander Stopezański, profesor
chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Kra-
kowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały
wyroby fabryki Izdebnickiej:
Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwe
dobrze fabrykaty tak pod względem swych właściwości,
jako też pod względem sposobu przyrządzenia,

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 w Krakowie
srebrnym medalem rządowym i medalem Komitetu wystawy.

Poczujemy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność,
że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą
„Jarzębinka“, które zawierają przymieszki wątpliwej wartości.
Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone
herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na
korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp.
Feintuch, Hawetka, Jawornicki i Janiga, Mikuszewski et Zygałto-
wicz, Wentzel, oraz w Restauracji p. Bogusiewicza i p. Pa-
jaczowskiego w resursie i w cukierniach pp. Redolfiego i Rosz-
kowskiego.

3-2

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW,

Fabryka parowa Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej
W RAKOWICACH POD KRAKOWEM.

Nagrodzona dwoma srebrnymi medalami zastęgi o. k. ministerstwa handlu i rolnictwa
Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji
sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym
smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach). Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrótową francuską Rozmanita. Cykorjną krakowską gorzką. Kawę
figową. Cykorjową Kawę perłową (nowość). Kawę krakowską w szkla-
neczkach wyborową. Kawę żółdziową. 3-2

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju
produkty zagraniczne, żywie niepiórną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które
otaczają zawsze i wszędzie swym życzliwym poparciem przemysł krajowy, zechcą
i tu być pomocnymi w popieraniu i rozpowszechnieniu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

KAWIARNIA MAKSYMILIANA KOWARZIK w KRAKOWIE 8-24 ulica Poselska Nr. 18.

FRANCISZEK BARTIK
PAROWA FABRYKA PILNIKÓW
w Krakowie ulica Lubicz Nr. 22,
wyrabia wszelkiego rodzaju **PILNIKI** w najlepszych gatunkach
jakoteż podejmuje się nasiekowania starych.
Poleca się fabrykantom, ślusarzom etc. ręczną za dobry wyrób, rzetelną
usługę i za przystępne ceny.
16-24

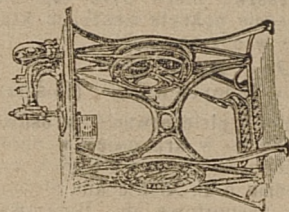
GEÓWNY SKŁAD
MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDI
ORAZ
GŁÓWNY SKŁAD MŁKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW
FRANCISZEK ALBIN
16-24 w Podgórzu ulica Rękawka Nr. 159.

Parę 1889 złoty medal.
250 Guldenów w złocie. jeżeli
Crème Grolich nie usunie z twarzy; wszelkich
nieczystości skóry jako to: piegów, plam wą-
trąbianych, opalenia od słońca, zaskórników,
czerwoności nosa etc. lub jeżeli nie utrzyma
aż do późnego wieku lśniącej białości cery
w świeżości młodzieńczej. To żaden róż lub
bielidło. Cena 60 ct. Żądać wyraźnie premjo-
wanej Crème Grolich ponieważ są bezwarto-
ściowe naśladowania.
Savon Grolich, mydło do tego potrzebne
40 ct.
Grolicha Hair Milken, najlepszy w świecie
środek do farbowania włosów, bez ołowiu,
flakon po 1 i 2 guldeny. 8-6
Główny skład J. Grolich Brünn.
Do nabycia w lepszych handlach. w Kra-
kowie w apt. W. Redyka. w Rzeszowie u J.
Szaitter & Co we Lwowie u S. Ruckera apt.

CZESKA AJENCJA
Ferdynanda Hofmana
JUBILERA,
ulica Grodzka Nr. 26, w Krakowie.
Prawdziwe Granaty w złocie,
ametysty, topazy, agaty, tigrisie oko,
moldawity, bursztyny itd. w oprawie.
9-24 Wyroby złote i srebrne.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Drda med. Edwarda Kräutlera
16-24 ul. Grodzka 28, piętro I
przyjmuje od godziny 9 — 12 i od 2 — 6
w Niedziele i Święta od godz. 9 — 11.

JAN POJE
dawniej POJE i RADOMSKI
Kraków, ulica Florjańska L. 33.
FABRYCZNY SKŁAD
MASZYN DO SZYCIA
różnych najpoprawniejszych systemów.
Sprzedają na raty, lub gotówką o 10 proc. taniej.
Cenniki ilustrowane gratis i franco.
Z poważaniem Jan Poje.
15-24



TANIEJ NIŻ W WIEDNIU!
NAJTAŃSZA SPRZEDAŻ, WYNAJEM I ZAMIANA
Fortepianów
JANA KÖRDECKIEGO
w Krakowie, ul. św. Anny L. 3.
polecą Szanownej P. T. Publiczności zawsze
świeży wybór używanych i nowych instrumentów
z pierwszorzędných fabryk Szwajczerów, Hof-
bauera, Pokornego i wielu innych, które po naj-
tańszych cenach sprzedaje.
Przy odpowiedniej gwarancji Zakład daje
każdemu na raty.
obecnie *krótkie fortepiany* za złr. 60, 80
i 150 złr.
9-24



Obuwie męskie, damskie i dziecięce
z najlepszych angielskich, fran-
cuskich i krajowych matery-
ałów dokładne wykonanie.
Elegancki Fason
wielki wybór
polecą
LEON GAŁEK Kraków, ul. Florjańska 30.
Specjalność
Obuwia dla Pań
na sposób angielski po
męsku, Trzewiki »Lawn
Tenis«. Buty do wyścigów z ang.
sztylpami. Buty wojskowe według
najnowsze przepisu. Wielki wybór
Ostróg najnowsze systemu. Prawidła, lakier
do bucików »Non pol de Guiche«. 5-24
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą na miarę raz na zawsze
wystarczy stary bucik.

WANNY DO OGRZEWANIA
PRYSZNICE, ZYCBADY, KŁOZETY POKOJOWE
WYROBU WŁASNEGO
przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne
polecą
KAROL MARKUS, blacharz,
9-24 w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.
NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH
i Samowarów Tulskich.

Płucowe cierpienia, astma

doznają uleczenia. Metodę, która jest szybka
i pewna, popierają doskonale wielorako wy-
próbowane środki. Po 4 tygodniach następuje
zawsze stanowcze polepszenie.
Obszerne sprawozdania ze znaczkami zwro-
tnemi należy adresować:

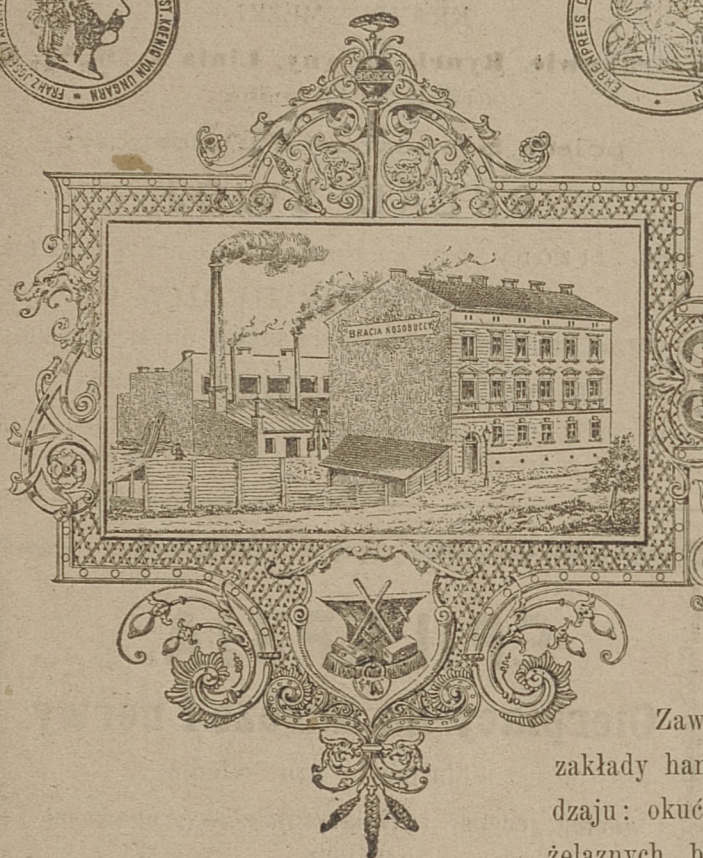
Office sanitas
57, Boulevard de Strasbourg
9-6 **PARIS.**



Srebrny medal zastugi
z Wystawy krajowej z r. 1887,
dany przez c. k. Minist. handlu.



PIERWSZA PAROWA FABRYKA WYROBÓW ślusarsko-budowlanych



BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE,

ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne, przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociagowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstawych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu toczzonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy dotąd nie znane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

Ceny fabryczne.

7-24

poleca szanownej Publiczności, skład
piwa krajowego i zagranicznego
J. Ripper w Krakowie



Pilzneńskie
Otomuniekie
Marcowe,
Wystałe.

Piwo w butelkach
i w beczkach.
Okocimskie marcowe.
Wystałe.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościnnych, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9-24

Pokoje z pościelą po cenie 60 ct. za dobę i wyżej, — zaś miesięcznie po cenie od 15 złr.

Handel „pod Palmą“ ANTONIEGO HAWELKI

W Krakowie, w Ryńku głównym.

poleca: wszelkie Towary korzenne. — Wina węgierskie, austriackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — Romy, Araki, i Esencja trjesteńska. — Likieri holenderskie, francuskie i krajowe. Koniak kuracyjny francuski. — Wódki gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — Porter angielski. — Piwo angielskie, pilzneńskie. — Herbatę rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — Cacao amsterdamskie i krajowe. — Czekoladę Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extract czekoladowy. — Cukierki czekoladowe, angielskie i słodowe. — Makaroniki i Biskopki deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smarzone w cukrze. — Kalafior letni porą krajowe, zimową algierskie. Kompoty włoskie i Imbier chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju Bakalie. — Wędliny westfalskie i krajowe. — Pasztety strassburskie i domowe z dziczyzny i Kwicoły faszerowane. — Ostrygi holenderskie i ostendzkie. — Kawior astrachański i Sledzie pocztowe w każdej porze roku. — Ryby w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — Sardynki francuskie Philippe & Canaud. — Homary, Łosoś amerykański. Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka zielona w puszkach. — Różne Konserwy, Sosy Musztardy: francuska, angielska, kremska i krakowska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. — Ekstrakt Liebiega i Kemmericha. — Bulion na kilogramy w najlepszym gatunku. — Sery wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — Oliwę nicejską, i prowancą. — Winogrona kuracyjne vöslauskie i badenkie, zimową porą hiszpańskie oraz różne Owoce włoskie i tyrolskie. Dżiczyznę i Zwierzyne jesienną i zimową porą. Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacji z osobnym uchodem.

W handlu zamawiać można ryby morskie, dziczyznę, wszelkiego rodzaju pasztety z dziczyzny własnego wyrobu na zimno i gorąco. — galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki i t. p. — Kanapki (Sandwiche) tak mięsne jako i postne. — Ceny stałe.

9-?

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinet).

Kapelusze

MĘZKIE i DZIECIENNE FILCOWE,

KRAWATY,

Gorsety damskie nowego kroju,

Bieliznę męską

w wielkim wyborze, polecają

BR. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marii.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koks pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koks naszego

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgla po cenie 55 centów za cetnar cłowy (1 złr. 10 ct. za 100 klgr.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu

9-?

Zarząd gazowni miejskiej.

ANTONI SADOWSKI

KRAWIEC MĘZKI

w Krakowie, Rynek główny, Linia A—B, Nr. 46

(obok Hotelu Drezdeńskiego)

poleca Szanownej Publiczności

SKŁAD SWÓJ

zaopatrzony na sezon wiosenny i letni.

WIELKI WYBÓR MATERJAŁÓW

z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych.

2—18 Utrzymuje ciągle znaczny zapas gotowych ubiorów

i wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich w jak najkrótszym czasie i po cenach bardzo przystępnych.

EPILEPSJA.

Cierpiący na kurcze i nerwy

znajdą pewne uzdrowienie

według jedynej i tysiącrotnie wypróbowanej metody.

Leczenia listowne po przesłaniu sprawozdania. Takowe należy adresować ze znaczkami zwrotnymi:

Office Sanitas

57, Boulevard de Strasbourg
PARIS.

8-7

TANIO!

Jutowe chodniki

w najładniejszych wzorach

od 20 do 70 cent. za metr

dostarcza

JÓZEF KÖHLER — Korczyna p. Krosno.

Próby na żądanie gratis i franco.

PT. Publiczność proszę uprzejmie o łaskawe zwrócenie uwagi na powyższe ogłoszenie jak również o życzliwe poparcie. Staram się o podniesienie przemysłu krajowego i zakładam po wsiach tkalnie, jak to np. ma miejsce w Jasielcu, gdzie ustawiłem kilka warsztatów tkackich.

Nasz wyrób krajowy nie ustępuje zagranicznemu tego rodzaju i dla tego zasługuje na względy i poparcie ze strony P. T. Publiczności.

9-?

Drog. żelaz.	Odchodzą z Krakowa do	Pociąg	Czas środ- kowo-europ.	Drog. żelaz.	Przychodzą do Krakowa z	Pociąg	Czas środ- kowo-europ.
P.	Oświęcima	mięsany	4.40 rano	P.	Podwoleczysk, Lwowa, N. Zagórza	osobowy	5.00 rano
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	5.40 >	P.	Husiatyna, Chyrowa, N. Sącza	>	6.05 >
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	pospieszn.	6.40 >	P.	Suczawy, Lwowa	pospieszn.	6.20 >
P.	Lwowa, Podwoleczysk.	>	7.03 >	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	>	6.45 >
P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	8.00 >	F.	Oświęcima	osobowy	7.33 >
P.	Suchej, N. Sącza, Husiatyna	mięsany	8.50 >	P.	Wieliczki	mięsany	8.18 >
F.	Prus, Wiednia	osobowy	9.25 >	P.	Tarnowa, Żywea, Wadowie	osobowy	8.55 >
P.	Lwowa, Podwoleczysk.	>	10.30 >	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	>	9.44 >
P.	Wieliczki	mięsany	1.00 po poł.	P.	Oświęcima	mięsany	10.37 >
P.	Oświęcima	>	2.15 >	P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	2.25 po poł.
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	3.05 >	P.	Husiatyna, Stryja, N. Sącza	>	4.15 >
P.	Tarnowa, Żywea	>	5.50 >	F.	Lundenburga, Prus	>	5.00 >
F.	Oświęcima	>	6.00 >	P.	Wieliczki	mięsany	7.15 >
F.	Prus, Wiednia	>	6.03 >	P.	Podwoleczysk, Lwowa, Stryja	osobowy	8.20 wiecz.
P.	Suchej, N. Sącza, Chyrowa, Wadowie	mięsany	7.05 >	P.	Wiednia, Prus, Warszawy	pospieszn.	8.45 >
P.	Lwowa, Suczawy	pospieszn.	9.20 wiecz.	P.	Oświęcima	mięsany	9.22 >
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	>	10.00 >	P.	Podwoleczysk, Lwowa, Chyrowa	pospieszn.	9.42 >
P.	Lwowa, Podwoleczysk.	osobowy	10.55 >	F.	Wiednia, Prus	osobowy	10.08 >

W czasie od 25 czerwca do 15 września kursuje lokalny pociąg do Mszany dolnej, Chabówki, Rabki wychodzący z Krakowa o godzinie 8.00 rano, przychodzący z powrotem o godzinie 8.20 wieczorem.

P. = kolej państwowa (Karola Ludwika i Transwersalna). — F. = kolej Ferdynanda północna.

35 lat powodzenia



w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków 30. Podwójne franków 50 wraz z informacją.

Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 doktorów **MARIE freres, lekarzy-wynalazców, Ul. de l'Arbre-See, 46, w PARYŻU**, na leczenie radykalne Ruptur. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. Doktorowie MARIE rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą Bandażu Elektro-Leczniczego, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnięć i bólu i skutkuje

POREBSKI & ZIMLER

(dawniej Józef Riedel)

w Krakowie, Rynek gł. 1. 8,

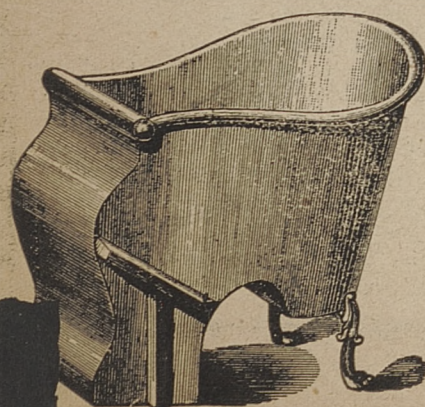
polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH DLA DOMOWEGO UŻYTKU,
PRZYBORÓW DO KRAWIECZYZNY ROBÓT RĘCZNYCH
oraz materiałów różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, do haftu itd.
WYBÓR PRZYBORÓW I MATERJI KOŚCIELNYCH. — PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH.
SKŁAD HERBATY.

Bawełny: saskie, lipskie i harlandzkie. — Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk.

Towary galanteryjne, skórzane i na drzewie rzeźbione. 6—6

CUKRY DESEROWE
Czekoladki, Karmelki,
Fierniki Petifours, Herbatniki oraz
Bisquits de Reims, (Ciasteczki francuskie) poleca
ADAMA ROSZKOWSKIEGO
8-? Rynek główny, róg ul. Szewskiej,
TORTY FANTAZYJNE
PIRAMIDY,
przez sezon zimowy.


LUDWIK HALSKI
HANDEL

towarów żelaznych etc.

Kraków, Sukienice 21, 22

poleca 5—24

WANNY SYSTEMU WEILA

bez piecyka 15 złr.

z piecykiem 25 złr.

nie można wygodnie siedzieć podczas kąpieli.

MAGAZYN
AU BON MARCHÉ
FILIPA EILE
W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIEKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież wyroby z brązu, majoliki skóry, necessery, pugilaresy, pamiątniki, teczki, jakoteż mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżuterie, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, płedy, wachlarze, nadto prawdziwe franc. gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry i różne inne nowości

9—?

po cenach umiarkowanych.

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkimi wymogami domowego gospodarstwa — z domem piętrowym składającym się z 12 pokoi i dwóch kuchni, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznymi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki do sprzedania.

9—12

Wiadomość w Redakcji „Dziennika”.

PRAWDZIWE WĘGERSKIE

NATURALNE WINA

własnego zbioru

9—12

Erlauer, Visontayer czerwone lub białe 4 litry 2 złr. 30 ct. do 2 złr. 90 ct., najlepszy gatunek 3 złr. 20 ct., tokajskie samorodne 5 złr. 29 ct. Ausbruch 7 złr. 20 ct., najlepsze naturalne 10 złr., wódkę karpátówkę Borowicką złr. 2.95, rozsyła hurtownie znacznie taniej **W. Faykiss**, producent win i poczmistrz w **Podolinie** na Węgrzech.

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachealnych w Szeged przy Tokaju

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

9—24

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

9—24

Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER i SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— C E N N I K. —

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $\frac{1}{4}$ tuzina złr. 1.20 do 1.50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1.80 do 2 $\frac{1}{2}$ tuzina lnianych **chustek** do nosa ent. 90, 1.20, 1.40 1.70 do 4.

$\frac{1}{2}$ tuzina, prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.

$\frac{1}{2}$ tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmodniejszymi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.

1 **szluka** (37 łokci albo 23 $\frac{1}{2}$ metr) dobrego płótna lnianego złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 **szluka** (37 łokci albo 23 $\frac{1}{2}$ m. m.) $\frac{1}{4}$ $\frac{1}{5}$ szlaskiego płótna złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.

1 **szluka** (63 łokci albo 39 m.) $\frac{1}{4}$ holendersk. **weba** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **szluka** (63 l. albo 42 m) $\frac{1}{8}$ i $\frac{1}{4}$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12.

1 **szluka** $\frac{3}{4}$ lnianego płótna na 6 prześcieradeł **bez szwu** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską, damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $\frac{1}{4}$ do $\frac{10}{4}$ i $\frac{16}{4}$ jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szafonu** złr. 1.10, z haftem wzorów złr. 1.85.

Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego** płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2.50 do 3.20

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykle 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.27, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchanu gładkie złr. 1.60 i 1.75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykle od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.

Z haftowanymi wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5, **Ogony** z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50.

5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie złr. 2 i 2.50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3.50, 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykle 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haftow. od złr. 3.50 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2.90 i 3.30.

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorszym gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.

Z dobrego płótna **rumburskiego** albo **holenderskiego** złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angielsk. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1.25 do 1.40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należność. Ta dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencji.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych; zapas gotowej bielizny i wypraw w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

8—?